

# Marek Smoluk

---

## Kardynał Wolsey w krytycznej ocenie humanistów

---

Echa Przeszłości 11, 53-61

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Marek Smoluk*

Zakład Filologii Angielskiej  
Uniwersytet Zielonogórski

## KARDYNAŁ WOLSEY W KRYTYCZNEJ OCENIE HUMANISTÓW

Historycy i literaturoznawcy zajmujący się okresem Tudorów opisują dwór Henryka VIII jako „świątynię muz”, gdzie swoje miejsce znajdowali zarówno humaniści, jak i opiekujący się nimi mecenas<sup>1</sup>. System, jaki wypracował sobie mecenat w Anglii, przypomina piramidę, na szczycie której stał sam monarcha, jako gwarant najwyższej ochrony i awansu społecznego, a na dole uczeni i pisarze. Pomiedzy nimi istniała cała sieć pośredników i sponsorów większej lub mniejszej miary. Do mecenasów o największych wpływach i hojności zaliczyć należy Katarzynę Aragońską, Tomasza Wolsey’a i Tomasza Morusa. Budzili oni na ogół podziw i szacunek wśród swoich podopiecznych. Natomiast inni uczeni humaniści, którzy nie mieli na tyle szczęścia, by znaleźć się pod ich parasolem ochronnym, byli często sceptycznie do nich nastawieni.

Najbardziej kontrowersyjnym spośród związanych z dworem mecenasów był kardynał Wolsey, który skoncentrował w swoim ręku potężną władzę i nieograniczone wpływy. Głównym zadaniem tej pracy jest zbadanie, do jakiego stopnia działalność kardynała Wolsey’a podlegała krytyce i czy w ogóle taka krytyka była możliwa biorąc pod uwagę władzę, jaką scentralizował w swoim ręku. Analizie poddano także hipotezę, czy pisarze angielscy z pierwszej połowy XVI w. nie wypowiedali się krytycznie o kardynale z obawy o swój los, czy raczej dla większości z nich był on opiekunem, który gwarantował im materialne zabezpieczenie, stąd też tworzyli raczej panegiryki, w których wychwalali swojego pracodawcę. W artykule przedstawieni zostali ci humaniści i ich twórczość, którzy bez względu na reperkusje im

---

<sup>1</sup> A. Weir, *Henry VIII: the king and court*, New York 2001, s. 150.

grożące, odważyli się tworzyć dzieła, w których krytykowali wszechwładną pozycję Tomasza Wolsey'a.

Poza najwyższymi stanowiskami kościelnymi, które Tomasz Wolsey piastował, sprawował on także najbardziej prestiżową funkcję państwową w królestwie, a mianowicie kanclerza dworu. Skomasowanie tak wielu ważnych stanowisk dawało powód do napięć i konfliktów, gdyż taki monopol na władzę musiał wywoływać niewątpliwie głębokie oburzenie zarówno wśród uczonych pozostających na służbie dworskiej, jak i wśród arystokracji. Wzajemna niechęć pogłębiała się szczególnie wtedy, gdy Tomasz Wolsey, jako pierwsza po królu osoba w państwie, dostrzegał w kimś rywala, który zagrażał jego pozycji, lub z którym należało podzielić się wpływami. Choć niejedni humanista miał do czynienia z kardynalską dumą i zazdrością, to jednak zdecydowana większość krytyków wolała zachować ostrożność i milczenie dopóki kanclerz dworu nie utracił władzy i nie popadł w niełaskę monarchy. Przykładowo, ostatnia część *Anglica Historia* Polydora Vergila, która zawiera uszczypliwe teksty i jawnie potępia politykę kardynała, została opublikowana dopiero w roku 1555. Było to dwadzieścia pięć lat po śmierci Tomasza Wolsey'a, kiedy wszyscy sympatycy i współpracownicy kardynała byli już martwi. Naturalnie, tę pracę jak i późniejsze pisemne relacje, które oczerniają osobę Wolsey'a, należy oceniać z pewną rezerwą i dozą ostrożności, pomimo współczesnych wskazówek, iż kardynał nie był skłonny do tego, by dzielić wpływy z kimkolwiek ani by tolerować opozycję.

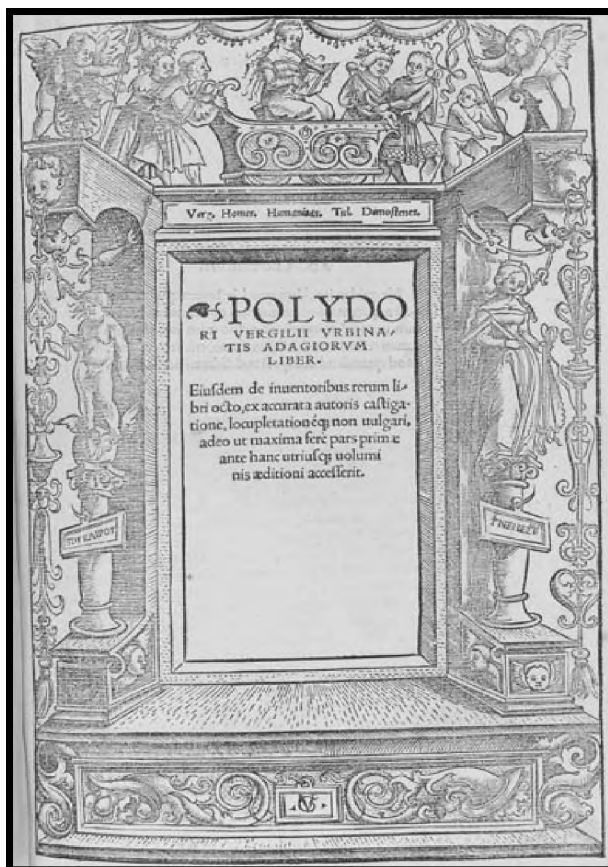
Polydore Vergil osobiście stał się z Tomaszem Wolsey'em, gdy ten właśnie rozpoczynał swoją błyskotliwą karierę. W 1515 r. Polydore Vergil współzawodniczył z Andrea Ammonio o stanowisko papieskiego inkasenta. Autor *Anglica Historia* stał na przegranej pozycji, gdyż jego rywala popierał wszechwładny kardynał. Ponadto, gdy Ammonio przechwycił korespondencję Vergila, w której oczerniał Tomasza Wolsey'a, to nie tylko stracił szansę na posadę, o którą walczył, ale też został skazany na więzienie w Tower of London. Chociaż po kilku miesiącach Polydore Vergil został uwolniony po apelacji u kardynała, to jednak wrogi stosunek do Wolsey'a cechował go przez wiele następnych lat<sup>2</sup>.

Polydore Vergil był bliskim przyjacielem królewskiego sekretarza – Ryszarda Pace'a, któremu dedykował *Adagiorum Liber*, a jego *Anglica Historia* jest najprawdopodobniej najbardziej znanym źródłem zawierającym informacje o domniemanym złym traktowaniu Ryszarda Pace'a przez Tomasza Wolsey'a. O swoim przyjacielem Polydore Vergil wypowiedział się w następujących słowach: *Pace był najbardziej prawą indywidualnością i dawał słuszne rady w Radzie Królewskiej; ponadto jego maniery były wytworne, był on dobrze wykształcony, umuzykalniony i dowcipny i wielce zachwycał króla, który chętnie słuchał jego rad nawet w sprawach doniosłej wagi. Im bardziej stawał się drogi królowi, tym bardziej był zniechęcony przez Wolsey'a, który pragnął*

---

<sup>2</sup> D. Hay, *Polydore Vergil*, Edinburg 1939, s. 10–14.

*nade wszystko odgrywać główną rolę przy królu: stąd też kardynał zatroszczył się by człowiek ten znajdował się jak najdalej jak to jest możliwe od Henryka, od swojego domu, od swojej rodzimej ziemi, pod pozorem wypełniania (...) zadań dyplomatycznych<sup>3</sup>.*



### Polydore Vergil: Adagiorum Liber

Źródło: <http://dbs.hab.de/polydorusvergilius/portal-texte>

W wyniku wyczerpujących i niepotrzebnych dla racji stanu misji Ryszard Pace uległ załamaniu nerwowemu. O wciąż pogarszającym się stanie zdrowia przyjaciela Polydore Vergil pisał: *był on wycieńczony ciągłymi wyjazdami po*

<sup>3</sup> P. Vergil, *Anglica Historia*, (red. Hay D.) London 1950, s. 293: „Pace was a most virtuous individual and gave upright advice in the royal council; moreover his manners were most polished, he was well-educated, musical and witty and greatly delighted the king, who willingly listened to his advice even in matters of the gravest importance. Yet the more dear he became to the king, the more hateful he was to Wolsey who wished above all to play the chief part with the king: and so the cardinal took the utmost care that the man should be as far distant as possible from Henry, from his home, from his native land, under the guise of fulfilling [...] diplomatic tasks”.

*ambasadach [...] cierpiąc z powodu faktycznego wygnania ze swojej ojczystej ziemi, że w konsekwencji jego umysł uległ takiemu uszkodzeniu, że wkrótce zaczął mieć okresy szaleństwa*<sup>4</sup>.

Do roku 1527 stan zdrowia Ryszarda Pace'a uległ tak znacznemu pogorszeniu, że nie mógł on dalej sprawować funkcji sekretarza i posada ta została przekazana protegowanemu kardynała – Stephenowi Gardinerowi<sup>5</sup>.

Relacja Polydora Vergila, choć przesadzona miejscami na skutek przyjaźni, jaką żywił wobec Ryszarda Pace'a i nienawiści wobec Tomasza Wolsey'a, w wielu miejscach jest zgodna z faktami historycznymi. Ryszard Pace faktycznie był wysyłany zagranicę na długie okresy i miał tak mało pracy dyplomatycznej, którą mógłby się zająć, że podjął się pracy literackiej w Rzymie i Wenecji w latach 1522 i 1525<sup>6</sup>. W następnym roku dyplomata uległ załamaniu nerwowemu w Padwie, gdzie opiekował się nim T. Lupset (1495?–1530). Jednocześnie swoje zaniepokojenie stanem zdrowia Ryszarda Pace'a wyraził Erazm, który przeklinał zagraniczne misje i winę za jego zły stan zdrowia upatrywał w ambasadach<sup>7</sup>. Chociaż w późniejszych latach za nieszczęścia i cierpienia Ryszarda Pace'a Erazm obwinił Tomasza Wolsey'a, to na ten czas w roku 1528 uczony wykazał zrozumiałą ostrożność, ograniczając się do pogratulowania Ryszardowi Pace'owi „uwolnienia się z burzliwych wód dyplomacji i powrotu do służby w kraju”<sup>8</sup>. W świetle takich relacji, oskarżenia Polydora Vergila wobec Tomasza Wolsey'a wydają się być słuszne, gdyż Ryszard Pace jako potencjalny rywal o polityczne względy był trzymany z dala od króla i dworu.

Zazdrość Wolsey'a dotknęła nie tylko Ryszarda Pace'a, ale też innych wybitnych uczonych. Kardynał, który strzegł swojej władzy i wpływów, na kolejną ofiarę wybrał Tomasza Morusa. Według W. Ropera i N. Harpsfielda, kardynał Wolsey po starciu się w parlamencie z Morusem uknuł plan, by wysłać uczonego na misję dyplomatyczną poza teren królestwa<sup>9</sup>. Chociaż historii tej nie da się zweryfikować, wydaje się bardzo prawdopodobne, że domniemane intencje Wolsey'a wobec Morusa były podobne do tych, jakie zastosował wobec królewskiego sekretarza – Ryszarda Pace'a. Warto też zauważyć, że pomimo zachowania pochlebnego tonu korespondencji z kardynałem póki ten pozostawał u szczytu władzy, Morus nie pozostawał dłużny i w 1529 r. miał odwagę przeprowadzić kolejny atak w parlamencie na osobę Wolsey'a.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 329: „he was worn down by being frequently sent on embassies [...] suffering from virtual exile from his native land, his mind as a result was so impaired that he shortly after began to have periods of madness”.

<sup>5</sup> Polydore Vergil nie wspomina Williama Knight, który sprawował funkcję sekretarza pomiędzy kadencją Pace'a a Gardinera.

<sup>6</sup> J. Wegg, *Richard Pace a Tudor Diplomatist*, London 1932, s. 188, 198.

<sup>7</sup> Desiderius Erasmus Roterodamus, *Opus epistolarum Des: Erasmi Roterodami*. (ed. i tłum. P. S. i H. M. Allen, H. W. Garrod.) 1906–1958, Ep. 1624 (dalej jako P.S. Allen).

<sup>8</sup> Ibidem, Ep. 1955.

<sup>9</sup> W. Roper, N. Harpsfield, *Lives of St Thomas More*, New York 1963, s. 70–72.



Pomimo że niewiele słów krytyki można było usłyszeć, tudzież przeczytać o kardynale Wolsey'u we wczesnych latach, kilka nieprzychylnych mu literackich wypowiedzi przetrwało, a te tworzą interesujące preludium do lawiny satyrycznych uwag i inwektyw, jakie posypały się, gdy nadszedł czas jego upadku. Najbardziej zagorzałym z wczesnych oponentów Wolsey'a był Jan Skelton, który otwarcie ostrzegł króla w załączniku ofiarowanego manuskryptu *Speculum Principis*, by słuchał Samuela, czytał Daniela, a odstawił Ishmaela – syna złej wiary<sup>10</sup>. Wzmianka ta przypomina radę, jaką Polydore Vergil przypisuje R. Foxowi i W. Warhamowi przy ich przejściu na emeryturę: *jak prawdziwie odpowiedzialni mężowie stanu szczerze nakłaniali króla, by nie zezwolił jakoby sługa był większy niż jego pan: pożyczyli to powiedzenie od Chrystusa (...) zaprawdę, zaprawdę powiadam wam sługa nie jest większy niż jego pan*<sup>11</sup>.

Henryk VIII nie usłuchał jednak rad ani swoich czcigodnych doradców, ani swojego dawnego nauczyciela – Jana Skeltona. Poeta tymczasem oddał się pisaniu serii satyrycznych wierszy, skierowanych przeciwko kardynałowi Wolsey'owi i jego polityce. Wśród najbardziej znanych poematów należy wymienić: *Colin Clout*, *Speke Parrot* i *Why Come Ye Nat To Court*. Po napisaniu pierwszego wiersza poeta na jego końcu zapowiedział, że „odłoży pióro i pozwoli sobie na odpoczynek”<sup>12</sup>. Niemniej jednak wkrótce zaczął pracować nad następną satyrą, pisaną prawdopodobnie z przerwami. W *Speke Parrot* papuga, która jest ulubionym zwierzątkiem damy ze szlacheckiego rodu, robi nieprzyjemne uwagi na temat kardynała. Tomasz Wolsey jest przedstawiony w tej satyrze jako wszechwładny ulubieniec, który rządzi nawet królem. Choć zarówno w pierwszym, jak i w drugim utworze Jan Skelton oczernia kardynała dostatecznie mocno, to jednak prawdziwie ostrą krytykę skierował poeta w jego kierunku w *Why Come Ye Nat To Court*. Satyra ta jest postrzegana jako najbardziej sarkastyczna i odważna ze wszystkich, jakie kiedykolwiek napisał. W niej to Jan Skelton opisuje, na przykładzie Tomasza Wolsey'a, jakie katastrofalne skutki może spowodować decyzja zostawienia rządów całego królestwa jednej osobie. Tymczasem Jan Skelton potrafił być wiernym i oddanym poetą, co ewidentnie przedstawiają jego inne dzieła. Jego oddanie rodzinie Howardów ukazują w szczególności: *Garlande of Laurel*, *The Douty Duke of Albany* i patriotyczne wersety o bitwie pod Flodden. Jest bardzo prawdopodobne, że te satyry powstały ku osobistej radości rodziny książęcej Howardów.

Jednym z mniej znanych dzieł Jana Skeltona jest *Magnyfycence*, które odzwierciedla polityczne wydarzenia owego czasu, gdy książę Howard przez

<sup>10</sup> F. Salter, *M. Skelton's Speculum Principis*. *Speculum IX*, London 1934, s. 25–27.

<sup>11</sup> P. Vergil, *Anglica Historia*, s. 231: “like truly responsible statesmen, they earnestly urged the king not to suffer any servant to be greater than his master: they borrowed this saying from Christ [...] „Verily, verily, I say unto you, the servant is not greater than his lord”.

<sup>12</sup> Ward & Trent, et al., *The Cambridge History of English and American Literature*. Vol. III. Renaissance and Reformation, § 10.

krótki okres współpracował z Tomaszem Wolsey'em, a ich relacje były ogólnie rzecz ujmując poprawne. *Magnyfycence*, którego powstanie szacuje się na rok 1516, wydaje się być raczej alegorią dworskiej rewolucji z roku 1519. W maju tegoż roku kardynał postarał się o wydalenie tych królewskich ulubieńców z dworu, którzy zdążyli osiągnąć niepożądane wpływy i uzyskać znaczącą pozycję na skutek reorganizacji Tajemnej Izby (the Privy Chamber) jesienią poprzedniego roku. W dramacie Skeltona książę wpada w ręce chciwych dworzan, którzy usuwają w cień jego mądrych doradców i nakłaniają go do życia w ekstrawagancji i frywolności. Gdy jednak książęce skrzynie z pieniędzmi zostają roztrwonione, książę zostaje opuszczony. Przed desperacją i zapewne samobójstwem ratuje go powrót i przywrócenie do pracy byłych doradców. Długość sztuki jest pozbawiona proporcji wobec skromnej treści, jaką prezentuje. Pomimo że dzieło jest monotonne i pozbawione życia, jest w nim wiele satyrycznych momentów. Te aluzje powszechnie interpretuje się jako ostrzeżenie dla Henryka VIII i jako pierwszy jawny atak na Tomasza Wolsey'a<sup>13</sup>.

Dokładniejsza analiza fabuły może wskazywać, że Jan Skelton miał inny cel pisząc tę sztukę. Jest trudne, a wręcz niemożliwe by w obecnych czasach można było przypisać wszystkie postacie sztuki do poszczególnych członków dworu Henryka VIII, aczkolwiek można pokusić się o kilka porównań. Wytworni dworzanie, frankofile, ubrani ekstrawagancko to najprawdopodobniej zbiorowa karykatura ulubieńców Henryka VIII. Prawdziwą przyczyną wygnania ich z kraju było ich nieskrywane zainteresowanie Francją, językiem francuskim oraz chęć nakłonienia króla do przymierza z tym krajem. Kardynał Wolsey nie tylko nie podzielał tych poglądów, ale też obawiał się o swoje wpływy widząc w tej grupie konkurencję. Pomimo że oficjalnie nie podano powodu, dla którego zostali oni wypędzeni z dworu królewskiego, ambasadorem innych krajów wyjaśniono, że *to poruszenie zostało spowodowane przez tych ludzi, którzy stali się przyczynkiem do nieustannego hazardu Jego Wysokości, a co z kolei doprowadziło go do przegrania skarbcza ze złotem*<sup>14</sup>. Temat lekkomyślnego wydawania pieniędzy przewija się przez całą sztukę, co z pewnością jest aluzją skierowaną do kardynała, który w podobny sposób trwonił swoją fortunę. Jako przestroga brzmią słowa J. Skeltona, który w sztuce pyta: *jak przetrwasz, gdy zgubisz klucz od skrzyni z pieniędzmi?*<sup>15</sup>.

Kolejną postacią ze sztuki J. Skeltona, którą można zidentyfikować z faktyczną osobą dworu królewskiego, jest Courtly Abusyon. Abusyon jest nikiem innym niż portretem Sir Henryka Guildforda, który od roku 1513 był

<sup>13</sup> Ibidem, § 12.

<sup>14</sup> Selection of Dispatches Written by the Venetian Ambassador, Sebastian Giustinian [w:] R. Brown, *Four Years at the Court of Henry VIII*. London 1854, s. 271: „this stir was made because these persons had been the cause of his Majesty's incessant gambling, which had made him lose of late a treasure of gold”.

<sup>15</sup> R.L. Ramsay, *Magnyfycence A Moral Play by John Skelton*. Early English Text Society 1928, s. 526–527: „Where ye suruey, Thryfte hathe lost her cofer kay”.

królewskim chorążym. W sztuce przedstawia się go jako wysokiego, elokwentnego i wystrojonego mężczyznę<sup>16</sup>. Zgryźliwy opis dwóch plotkarzy w sztuce pozwala rozpoznać dwie kolejne postacie: *jest dwóch prostych i zwykłych, Symkin Tytuell i Pers Pykthanke, uczę ich by się nauczyli, że to, co on mówi i ona mówi, by zwracali na to uwagę, tak by później byli chwaleni za swój dowcip, a nie by, gdy rzecz jest już zła pogarszali ją dalej*<sup>17</sup>.

Pomimo, że *Magnyfycence* Jana Skeltona jest przepełniona aluzjami do Tomasza Wolsey'a, pamiętać należy, że autor na przestrzeni lat zmieniał swój stosunek do kardynała. Po śmierci swojego mecenasa – księcia Norfolk, sytuacja zmusiła pisarza, by pogodził się ze swoim dawnym wrogiem, stąd dwa swoje ostatnie wiersze dedykuje on Tomaszowi Wolsey'owi. Przy okazji sugeruje, by kardynał rozważył jego awans na wyższe stanowisko w Kościele<sup>18</sup>. Jan Skelton niewątpliwie umiał ocenić polityczny klimat i doskonale zdawał sobie sprawę, że krytykowanie Wolsey'a w nieodpowiednim czasie lub bez poparcia wielkiego mecenasa może mieć katastrofalne skutki. Wnioski wyciągnął z doświadczenia, jakie spotkało Johna Roo, funkcjonariusza dworskiego. Ów dworzanin w roku 1526 wygładził tekst starej sztuki, którą wystawił następnie w Grey's Inn w Święta Bożego Narodzenia. Simon Fish, aktor w Grey's Inn, zgłosił się na ochotnika, by zagrać rolę, która miała ośmieszyć kardynała. Oburzenie T. Wolsey'a doprowadziło do aresztowania Johna Roo. Natomiast aktor ratował się przed niechybną kardynalską karą ucieczką na kontynent, gdzie związał się z Wiliamelem Tyndale'm i został zagorzałym protestanckim pamflicistą.

Powyższy przykład udowadnia, że póki Tomasz Wolsey był u władzy ryzykiem była każda próba krytykowania jego polityki. Jedynym odstępstwem od tej reguły, które chroniłoby oponenta, było zapewnienie sobie ochronnego parasola innego potężnego mecenasa lub bezpiecznego zagranicznego schronienia, skąd można było bez przeszkód i strachu oceniać kardynała i jego politykę.

Przyczyn, dla których T. Wolsey był tak ostro krytykowany, szukać należy przede wszystkim w antyklerykalnych nastrojach. Kardynał, który zarządzał kilkoma diecezjami i domami religijnymi, czerpał z nich olbrzymie korzyści majątkowe. Jeśli oponenti odpuściliby mu fakt, że podlegających mu diecezji nigdy nie odwiedzał, to nie mogli mu zapomnieć, że splendor i bogactwo, którymi się otaczał, można było tylko porównać do standardów królewskich. Tak o kardynale Wolsey'u i jego bogactwie pisze George Trevelyan: *Utrzymywał dwór z prawie tysiąca osób, a kiedy występował uroczystie kazał sobie nieść przed sobą srebrne kolumny i halabardy. Obok wielu innych źródeł*

<sup>16</sup> H. Holbein, *Holbein and the Court of Henry VIII*, s. 40–42.

<sup>17</sup> R. L. Ramsay, op. cit., s. 1267: „There be two lyther, rude and ranke, Symkyn Tytuell and Pers Pykthanke; Theys lythers I lerne them for to lere, What he sayth and she sayth to lay good ere, And tell to his sufferayne euery whyt; And then he is moche made of for his wyt; And, be the mater yll more or lesse, He wyll make it mykyll worse than it is”.

<sup>18</sup> I. Gordon, *John Skelton: Poet Laureate*, New York 1970, s. 41–42.



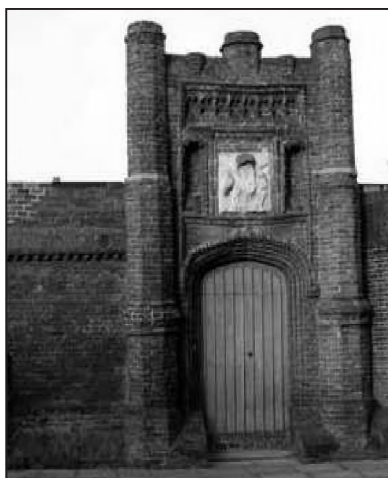
*bogactw, pobierał dochody, a zanieczyścił obowiązki archidiecezji Yorku, diecezji Durham [...]. Hojność Wolsey'a w fundowaniu szkół i wspaniałych kolegiów nie wytrzymywała zatem porównania z jego chciwością oraz przepychem i wystawnością, w których żył. To był prawdziwy książę, z tej kosmopolitycznej hierarchii europejskiej, przed którą ludzie od wieków gięli grzbiety w ukłonach, a której już nigdy więcej nie mieli się kłaniać w Anglii<sup>19</sup>.*

### **Posiadłości Tomasza Wolseya poza pałacem Hampton Court**



#### **Wieża kościoła pod wezwaniem Chrystusa w Oxfordzie**

Źródło <http://history.wisc.edu/sommerville>



#### **Brama główna do kościoła św. Piotra w Ipswich**

Źródło <http://history.wisc.edu/sommerville>

---

<sup>19</sup> G. M. Trevelyan, *Historia społeczna Anglii*, Warszawa 1961, s. 105.

Skontrastowanie takiego stylu życia z biedą i brakiem wykształcenia u księży pracujących w parafiach wywoływać musiało u humanistów olbrzymie oburzenie. Już w 1529 r. podnoszono w parlamencie kwestię braku wykształcenia duchownych, ale problem ten pozostał nietknięty, co wykazuje badanie z roku 1551: na 249 duchownych 171 nie umiało wymenić Dziesięciu Przykazań, 27 nie znało ich autora, a 10 nie potrafiło odmówić modlitwy Ojcze Nasz<sup>20</sup>. Największą ironią jest to, że w roku 1519 siedmiu lollardów spalono na stosie za to, że uczyli swoje dzieci modlitwy Ojcze Nasz i Dziesięciu Przykazań w języku angielskim<sup>21</sup>. Nie powinno więc dziwić, że takie sytuacje prowadziły do zacieklej waśni i sporów wśród humanistów o kierunek reform. Byli oni jednak często bezsilni, gdy mecenasami ich pozostawały takie osoby jak kardynał Wolsey.

### SUMMARY

From the study of the eminent figures who had a considerable impact on Henry VIII's home and foreign policy Thomas Wolsey outshines all the residents of the royal court during the first twenty years of the King's reign. This most trusted servant of the Crown, who was of obscure social origins, managed to gain the highest state and Church offices in the kingdom and was given complete freedom to keep the Crown's political machine working. Wolsey's bewildering career served for little more than the strengthening of the royal court and suppressing any opposition.

Thomas Wolsey's immense power should not give the false impression that the Cardinal was always on good terms with the scholars of that day. In fact, his monopoly of influence, power and wealth became the main causes of tension and criticism in scholarly circles.

The paper provides evidence that Wolsey occasionally felt threatened by humanist rivals like Richard Pace or Thomas More or even criticized in John Skelton's writings. Most of his critics, however, were wise enough to either come to terms with political reality in time or maintain silence until he had fallen from power. Those who had the audacity to blacken the Cardinal could do so without putting themselves in danger provided that they did that from the shelter of a powerful patron at home, or the safety of a foreign asylum.

---

<sup>20</sup> Ch. Daniell, *A Traveller's History of England*, Gloucestershire 1996, s. 94.

<sup>21</sup> J. Eadie, *The English Bible: an external and critical history*, London 1876, p. 91.